

● Zawiadaliśmy z przykrością naszych czytelników, że Antoni Taraska z Nowej Huty został skreślony z listy członków KMA. Praca pt. „Jeden wieczór” zamieszczona w numerze 8.1968 okazała się plagiatem — skrótem opowiadania Leszka Płażewskiego pt. „Jesienny wieczór”.

Plagiat jest rzeczą tak samo nieuczciwą jak kradzież. Próba zdobycia sukcesu w ten sposób musi się zawsze skończyć źle. Amatorzy nieuczciwych sukcesów nie powinni pisać do KMA.

● Przypominamy, że pisząc do Klubu należy podać do wiadomości redakcji swoje imię, nazwisko, dokładny adres, wiek, szkołę. Rękopisów nie zwracamy. Nie wydajemy opinii o nadesłanych pracach.

93 LISTA  
CZŁONKÓW KMA

286 — Łamigłowa  
287 — Konewka  
288 — Żyvia Żukowska



## KLASÓWKA

Przedemna na pulpicie otwarty zeszyt. Klasówka — słowo budzące nadzieję lub lęk. „Pierwsza grupa, druga grupa” — zwykła oficjalność. Potem zadania. Jedno, dwa, pięć. Nerwowe ruchy nóg pod ławką. Nerwy surowo wzbronione! Nerwy surowo wzbronione! — powtarzam sobie w duchu. Ostatnie minuty. Jeszcze dwa zadania. Nie wiem jak rozwiązać. Potem wyrzuty sumienia. Klasówka była wiadoma od paru dni. Myśli, tysiące myśli, ale jedna po drugiej odrzuć; a nie to. Patrzę na zegarek: trzy minuty. Pragnąłbym się zapisać pod ziemię, zniknąć. Odrzucam niedorzeczne myśli. Dalej, jeszcze trochę, pomyśl — szepeć mi moje ja. Nic z tego nie będzie, poddaj się — mówi drugie ja. Walczę. Istna szarpalina. Staram się myśleć logicznie. Pamięć moja ślizga się po tematach w podręczniku. Na podręcznej kartce dziesiątki chaotycznych obliczeń, zaciskam zęby. Wiem że muszę, ale nie poddaję się jeszcze. W zeszytce widzę już widmo czerwonego ołówka. Skreślone obliczenia. Niżej... Ocknąłem się. Tylko bez paniki — mówię do siebie. Skupiam się, wysiłek. Moje nerwy pragną dzwonka, ja go nie chcę. W myślach szybko kartkuje podręcznik. Nic Nagle... Coś jakby z oparów rannej mgły. Jest! Szybko piszę. Zagadza się. Dzwonek jest nieublagany. Nie napisałem tych zadań w zeszytce. Wychodzę na korytarz. Przyglądam się na tym, że coś mnie cieszy, z czegoś jestem rad. Nie skończyłem klasówki. Ale... czuję że zwyciężyłem. Wygrałem sam ze sobą.

ŁAMIGŁOWA

## IDEAŁ

Zdecydowałam się, że napiszę o ideale. Nie tylko moim — w ogóle o ideale człowieka współczesnego. Jaki on powinien być? Jaki mieć charakter, umysłowość, wygląd... Przyznam, że nigdy nie zastanawiałam się nad tym dłużej. Niedawno wpadły mi w ręce „Złote myśli” jednej z koleżanek. Jest tam pytanie: „Jaki jest twój ideał?” Dziewczyny pisały: „Wysoki, czarny (dub blondyn), piękne oczy, nos itp. Umysłowości i cech moralnych nie brały wcale pod uwagę. I z tym się nigdy nie zgodzę! Jasne — nie mogę powiedzieć, że wygląd zewnętrzny nie gra żadnej roli. Gra, ale podrzędna.

Teraz chłopcy. Chłopcy pisali inaczej: „Moje dziewczyna musi być dobra, mądra, koleżeńska. Musi mieć charakter” a potem dodawali: „dobre by było, żeby była ładna, zgrabna...”. A ja chciałabym napisać o ideale naszym — młodszej młodzieży. O ideale mającym nasze lat. Niech to będzie chłopak.

Jego uosobienie: wesoly! I to konieczne! Ale z umiarem. Umiejący sprawiedliwie ocenić pracę ludzką, w ogóle otoczenie, koleżeńską, taki „swojski”, nadający się do życia. Potem umysłowość: przyznam, że wiele z nas (dziewczyna) stawia ją na pierwszym miejscu. Ja do niedawna też (ze skruchą). Ale teraz stwierdzam, że umysłowość i poziom intelektualny powoli nabiera coraz większego uznania i jest pewna, że dla 20-latków jest już prawie najważniejszy.

Charakter. Nie wiem co pisać. Ja lubię ludzi narwanych, spontanicznych, cieszących się życiem... Może dlatego, że sama uznaję zasadę Greka Zorby — „trzeba mieć w sobie trochę szaleństwa, wtedy człowiek czuje się wolny”. Tak, ale myślę tu o moich rówieśnikach. Starszy ideał (mama, wychowawczyni) musi być dobry, opanowany, kochany i... trochę surowy.

Nie bardzo konkretnie to napisałam. Trudno w końcu wyobrazić sobie ten mój ideał. Muszę dodać, że człowiek uważany za ideał nie może być bezbrzydny! Wiem, wiem — bzdury piszę, bo jak ideał to idealny, nieskazitelny. Ale ja opatrzyabym go garścią wad i słabostek, żeby był ludzki (a nie wyobrażam sobie człowieka bez wad!).

Moim zdaniem w ogóle ideał można sobie tylko wyobrazić. W życiu ich się nie spotyka. Ale dobrze czasem pomarzyć, zastanowić się. To potrzebne, żeby potem móc również ocenić człowieka, który stanie się moim ideałem.

Tyle mój głos. Mam 15 lat i chodzę do I klasy LO. Na temat „ideał człowieka współczesnego” dyskutowaliśmy w klasie (dostę burzliwie). Może przydałoby się podyskutować i w KMA? Jak myślicie?

KONEWKA



## „UCIECZKA DO ZIELONYCH WSPOMIENIŃ”

1.  
Wyznaję Tobie, moje życie, że Cię kocham. Lopot serca, temperatura uczuć, wrzenie myśli — to ja. A słońce, liście, młodość, rozterka — to Ty. Musimy żyć razem drogę życia, bo jesteśmy ze sobą złączeni, gdy koryć z nas umrze, drugie nie będzie żyło. Składam w podzięce słońcu, nocą i Krakowowi — ukłon. W murach, ulicach, dzwonach mieszczę się. Kocham moje miasto. Z kościoła Mariackiego, załamując się ponad dachami rozbrzmiewa hejnał mojego życia.

2.  
Kot. Czarny na czterech łapach. I ma świecące oczy. Kot. Jest duży i puszysty. Chadza tylko swoimi drogami. Ta istota otoczona jest aureolą tajemniczości. Czarny kot. Czekam na niego zawsze gdy rozpocznie się wieczór. Przychodzi do mnie przez deszcz, wiatr, pogodę i niepogodę. Przychodzi zawsze utartym szlakiem gwiazd, mokrych dachów, wspomnień. Nigdy nic nie mówi. Milczy, tylko oczy: duże głębokie, mądre, pewne oczy na mój kot. Czuję się u nas w domu bardzo dobrze. Dumnym krokiem chodzi po pokojach, puszysty, czarny, czarny. Trudno oprzeć się jego urokowi. Potrafi nawet uśmiechać się. Nigdy jednak nie wiadomo do kogo i z czego się śmieje. Kiedy wszyscy już zasną, on czarny kot odchodzi tylko sobie znaną drogą. Pozostająca cisza jest pełna jego stąpań i mrużenia.

3.  
Tyle kwiatów, kolorów, zapachu, lekkości i ukojenia. Nie rozumiem jak można nie lubić kwiatów. Wacek nie lubi kwiatów, ani zwierząt. Dlaczego? Kto to wie. Ogrody — japońskie raje, cudowna stodoła bajki. Jak można tego nie kochać... nie rozumiem.

4.  
Wesoly śmiech przetacza się ulicą. Swym dzikim dźwiękiem sprawia, że wokół zaczynają śmiać się domy, okna, wystawy, a on biegnie przez jezienię daleko, aż wreszcie zamiera na rogu ulicy. Cisza... Głucha cisza. Stoję sama i patrzę na białoczarne obrazy wymalowane przez rzeczywistość.

5.  
Wszędzie dużo ludzi. Chodzą, spacerują, śpieszą się. Jedni idą do pracy, drudzy na spacer, jeszcze inni biegną na dworzec. Ludzie! Wszędzie jesteście. Jakże przyziemnie biegacie za pocągami. Bo pociągi — to myśli waszego życia. Chodźcie chodnikami, oglądacie wystawy, potracacie się. Dla wielu czas „przecieką przez palce”, a wy w jakims pośpiechu nie zauważacie tego. Śpieszycie się na obiady, do kin, do biur, szkół i fabryk. Wielu z Was rozumie i pjmuję to, co w naszym życiu jest najważniejsze. Czas. Czas wykorzystany. Dziś zdaję sobie sprawę, że straciłam trochę czasu. Chcę to odrobić. Jest tyle rzeczy ciekawych. Na przykład książki. Nie wiem czy jest coś bardziej przyjemnego nad czytanie dobrych opowiadań, czy wierszy, a potem spacer z psem i przemyślanie tego, czego się dowiedziałam. Dla mnie jest to najprzyjemniejsza rozrywka. Myśli biegają szybko. Przenoszę je na ludzi. Szukam w nich bohaterów opowiadań i oglądam moją wizję wyobraźni. Ulicą idą ludzie. Chodzą, spacerują, śpieszą się. Czy doceniają pojęcie o gigantycznych rozmiarach, pojęcie które burzy r hudiuje? Czy wiedzą co to jest Czas?

ŻYVIA ŻUKOWSKA